

Wyrzeczenie się przemocy: styl polityki na rzecz pokoju

Orędzie Papieża Franciszka na Światowy Dzień Pokoju 2017 r.

1. Na początku tego nowego roku składam najszczerze życzenia pokoju mieszkańcom i narodom świata, szefom państw i rządów, a także przywódcom wspólnot religijnych oraz różnych instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Życzę pokoju każdemu mężczyźnie, kobiecie, chłopcu i dziewczynce, i modłę się, aby obraz i podobieństwo Boga w każdym człowieku pozwoliły nam uznawać się nawzajem za święte dary obdarzone ogromną godnością. Zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych szanujmy tę «najgłębszą godność» (1) i sprawy, aby wyrzeczenie się przemocy stało się naszym stylem życia.

Jest to Orędzie na 50. Światowy Dzień Pokoju. W pierwszym, papież Paweł VI skierował do wszystkich ludów, nie tylko do katolików, jednoznaczne słowa: «Ostatnie lata historii naszego wieku ukazały z całą jasnością, że tylko pokój może zapewnić ludzkości prawdziwy postęp — nie zaś konflikty między agresywnymi nacjonalizmami, nie podboje dokonywane przemocą, nie represje narzucające pozorny ład społeczny». Przestrzegał przed «niebezpieczeństwem, jakim jest przekonanie, że sporów międzynarodowych nie można rozwiązać w sposób rozumny, to znaczy przez negocjacje oparte na prawie, sprawiedliwości i równości, a jedynie przez zastosowanie zastraszającej i śmiertelnej siły». Sprzeciwiając się temu, cytował "Pacem in terris" swego poprzednika św. Jana XXIII i chwalił «zmysł i umiłowanie pokoju opartego na prawdzie, na sprawiedliwości, wolności i miłości» (2) Uderza aktualność tych słów, które są dziś nie mniej ważne i przynaglające niż pięćdziesiąt lat temu.

Przy tej okazji pragnę skoncentrować się na działaniu bez użycia przemocy jako stylu polityki pokoju i proszę Boga, aby pomógł nam wszystkim kierować się rezygnacją z przemocy w głębi naszych uczuć i wartości osobistych. Niech miłość i wyrzeczenie się przemocy inspirować sposób, w jaki traktujemy siebie nawzajem w relacjach międzyosobowych, społecznych i międzynarodowych. Kiedy ofiary przemocy potrafią oprzeć się pokusie zemsty, mogą być najbardziej wiarygodnymi uczestnikami procesów budowania pokoju bez przemocy. Oby od szczybla lokalnego i powszedniego aż po światowy wyrzeczenie się przemocy stało się charakterystycznym stylem naszych decyzji, naszych relacji, naszych działań, polityki we wszystkich jej formach.

Rozbity świat

2. Miniony wiek spustoszyły dwie straszliwe wojny światowe, groziła mu wojna nuklearna oraz wiele innych konfliktów, podczas gdy dzisiaj mamy do czynienia niestety ze straszliwą wojną światową w kawałkach. Trudno dojść, czy dziś w świecie jest mniej czy więcej przemocy, niż to było wczoraj, ani też czy nowoczesne środki przekazu oraz mobilność charakteryzująca naszą epokę sprawiają, że jesteśmy bardziej świadomi przemocy, czy też bardziej do niej nawykli.

W każdym razie ta przemoc, dokonująca się «w kawałkach», na różne sposoby i na różnych poziomach powoduje ogromne cierpienia, których jesteśmy świadomi: wojny w różnych krajach i na różnych kontynentach; terroryzm, przestępczość i nieprzewidywalne ataki zbrojne; nadużycia, których ofiarami padają migranci oraz ofiary handlu ludźmi; dewastacja środowiska. W jakim celu? Czy przemoc pozwala osiągnąć trwałe i wartościowe cele? Czy wszystkim, co zyskuje, nie jest może wywołanie represji i spirali śmiertelnych konfliktów, które przynoszą korzyści jedynie nielicznym «watażkom»?

Przemoc nie jest lekarstwem dla naszego rozbitego świata. Reagowanie przemocą na przemoc prowadzi w najlepszym wypadku do przymusowej migracji i ogromnego cierpienia, ponieważ znaczne zasoby przeznaczone są na cele wojskowe zamiast zaspokajać codzienne potrzeby ludzi młodych, rodzin w trudnej sytuacji, osób starszych, chorych, zdecydowanej większości mieszkańców świata. W najgorszym przypadku może to doprowadzić do śmierci fizycznej i duchowej wielu osób, jeśli nie wręcz wszystkich.

Dobra Nowina

3. Jezus również żył w czasach przemocy. Nauczał, że prawdziwym polem bitwy, na którym mierzą się ze sobą przemoc i pokój, jest ludzkie serce: «Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli» (Mk 7,

21). Ale przesłanie Chrystusa, w obliczu tej rzeczywistości, daje odpowiedź zdecydowanie pozytywną: niestrudzenie głosił On bezwarunkową miłość Boga, który przyjmuje i przebacza, oraz nauczał swoich uczniów, by miłowali nieprzyjaciół (por. Mt 5, 44) oraz nadstawiali drugi policzek (por. Mt 5, 39). Gdy Jezus uniemożliwił oskarżycielom cudzołożnicy jej ukamienowanie (por. J 8, 1-11) oraz kiedy w noc przed śmiercią nakazał Piotrowi schować miecz do pochwy (por. Mt 26, 52) wskazał drogę wyrzeczenia się przemocy, i poszedł nią aż do końca, aż po krzyż, przez który zaprowadził pokój i zniszczył wrogość (por. Ef 2, 14-16). Dlatego ten, kto przyjmuje Jezusową Dobrą Nowinę, potrafi rozpoznać przemoc, którą nosi w sobie i pozwala, by uleczyło go Boże miłosierdzie, przez co staje się z kolei narzędziem pojednania, zgodnie z wezwaniem św. Franciszka z Asyżu: «Jak ustami głosicie pokój, tak a nawet jeszcze bardziej miejcie go w sercach waszych» (3).

Być prawdziwymi uczniami Jezusa dziś oznacza także przyjąć Jego propozycję wyrzeczenia się przemocy. Jest ona — jak stwierdził mój poprzednik Benedykt XVI — «realistyczna, ponieważ wynika z uznania, że na świecie jest zbyt wiele przemocy, zbyt wiele niesprawiedliwości, a zatem nie da się przewyciężyć tej sytuacji inaczej, jak tylko dając więcej miłości, więcej dobra. Owo ‘więcej’ pochodzi od Boga» (4). I dodał z mocą: «Odrzucenie przemocy nie jest dla chrześcijan posunięciem czysto taktycznym, ale sposobem bycia osoby, postawą człowieka, który jest tak bardzo przekonany o miłości Bożej i o Jego mocy, że nie boi się walczyć ze złem jedynie bronią miłości i prawdy. Miłość nieprzyjaciół jest zaczątkiem ‘rewolucji chrześcijańskiej’» (5). Słusznie Ewangelia nakazująca miłować naszych nieprzyjaciół (Łk 6, 27), jest uważana za «magna charta chrześcijańskiego niestosowania przemocy, które nie polega na kapitulacji w obliczu zła (...), ale na odpowiadaniu na zło dobrem (por. Rz 12, 17-21), co pozwala przerwać łańcuch niesprawiedliwości» (6).

Mocniejsze niż przemoc

4. Rezygnacja z przemocy bywa rozumiana jako poddanie się, niezaangażowanie i bierność, ale w rzeczywistości tak nie jest. Gdy Matka Teresa otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla w 1979 r., wyraźnie sformułowała swoje przesłanie o czynnym niestosowaniu przemocy: «W naszej rodzinie nie potrzebujemy bomb i broni, niszczenia, by zaprowadzać pokój, ale jedynie bycia razem, miłowania się nawzajem (...). I będziemy zdolni przewyciężyć wszelkie zło, które jest w świecie» (7). Siła broni jest bowiem zwodnicza. «Gdy handlarze bronią prowadzą swoją działalność, biedni twórcy pokoju po to tylko, by pomóc jakiejś osobie, innej, jeszcze innej i jeszcze innej, oddają życie». Dla tych czyniących pokój Matka Teresa jest «symbolem, ikoną naszych czasów» (8). We wrześniu tego roku z wielką radością ogłosiłem ją świętą. Wyraziłem uznanie dla jej gotowości służenia wszystkim przez «przyjmowanie i obronę ludzkiego życia, zarówno nienarodzonego, jak i opuszczonego i odrzuconego. (...) Pochylała się nad osobami wycieńczonymi, umierającymi na poboczach dróg, uznając godność, jaką obdarzył je Bóg; mówiła moznym ziemi, aby uznali swoje winy za zbrodnie — za zbrodnie! — ubóstwa, które sami stworzyli» (9). W odpowiedzi na to, jej misją — a pod tym względem reprezentuje tysiące, a wręcz miliony osób — jest wielkoduszne i pełne poświęcenia wychodzenie na spotkanie ofiar, dotykanie i opatrywanie każdego poranionego ciała, leczenie wszelkiego złamanego życia.

Walka bez przemocy prowadzona stanowczo i konsekwentnie przyniosła imponujące rezultaty. Na zawsze pozostaną w pamięci sukcesy osiągnięte przez Mahatmę Gandhiego i Khana Abdula Ghaffara Khana w wyzwoleniu Indii oraz Martina Luthera Kinga w kampanii przeciwko dyskryminacji rasowej. Szczególnie kobiety są często przywódczyniami walki bez przemocy, jak na przykład, Leymah Gbowee oraz tysiące liberyjskich kobiet, które organizowały spotkania modlitewne i pokojowe protesty (pray-ins), i doprowadziły do negocjacji na wysokim szczeblu, aby położyć kres drugiej wojnie domowej w Liberii.

Nie możemy również zapominać o epokowej dekadzie, która zakończyła się upadkiem reżimów komunistycznych w Europie. Wspólnoty chrześcijańskie przyczyniły się do tego przez wytrwałą modlitwę i odważne działanie. Szczególne znaczenie miała postać i nauczanie św. Jana Pawła II. Zastanawiając się nad wydarzeniami z 1989 r. w encyklice *Centesimus annus* (1991 r.), mój poprzednik wskazał, że epokowa zmiana w życiu ludów, narodów i państw dokonuje się poprzez «walkę pokojową, która posługuje się jedynie bronią prawdy i sprawiedliwości» (10). Ta droga przemian politycznych wiodąca do pokoju była możliwa po części dzięki «wysiłkowi ludzi, którzy nie uciekali się do przemocy, zaś odmawiając konsekwentnie ustąpienia przed potęgą siły, zawsze umieli znaleźć skuteczne formy świadczenia o prawdzie». I stwierdził: «Niech ludzie nauczą się walczyć o sprawiedliwość bez uciekania się do przemocy,

wyrzekając się walki klas w sporach wewnętrznych i wojny w konfliktach międzynarodowych» (11).

Kościół zaangażował się we wprowadzanie w życie odrzucających przemoc strategii, które mają na celu umacnianie pokoju w wielu krajach, zachęcając nawet najbardziej brutalne strony do wysiłków na rzecz budowy sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Ten wysiłek na rzecz ofiar niesprawiedliwości i przemocy nie jest wyłącznym dziedzictwem Kościoła katolickiego, ale właściwy jest wielu tradycjom religijnym, dla których «współczucie i rezygnacja z przemocy są istotne i wskazują drogę życia» (12). Powtarzam stanowczo: «Żadna religia nie jest terrorystyczna» (13). Przemoc jest znieważaniem imienia Boga (14) Nigdy nie przestaniemy powtarzać: «Imię Boga nigdy nie może usprawiedliwiać przemocy. Tylko pokój jest święty, a nie wojna!» (15).

Domowe źródła polityki wyrzekającej się przemocy

5. Jeśli przemoc bierze początek w ludzkim sercu, to bardzo ważne jest chodzenie drogą niestosowania przemocy przede wszystkim w obrębie rodziny. Jest to składnik radości, jaką daje miłość, którą przedstawiłem w marcu tego roku w adhortacji apostołskiej "Amoris laetitia", na zakończenie dwóch lat refleksji Kościoła na temat małżeństwa i rodziny. Rodzina jest niezbędnym «tygłem», dzięki któremu małżonkowie, rodzice i dzieci, bracia i siostry uczą się porozumiewać ze sobą oraz bezinteresownie troszczyć się o siebie nawzajem oraz gdzie tarcia lub nawet konflikty muszą być przewyżczone nie przy pomocy siły, lecz poprzez dialog, szacunek, szukanie dobra innych, miłosierdzie i przebaczenie (16). Z wnętrza rodziny radość płynąca z miłości rozprzestrzenia się w świecie i promieniuje na całe społeczeństwo (17). Ponadto etyka braterstwa i pokojowego współżycia osób i narodów nie może opierać się na logice strachu, przemocy i zamknięcia, ale jej podstawą musi być odpowiedzialność, szacunek i szczerzy dialog. W związku z tym kieruję apel o rozbrojenie, a także o zakaz i likwidację broni jądrowej: zastraszanie nuklearne i groźba gwarantowanego wzajemnego zniszczenia nie mogą być podstawą tego rodzaju etyki (18). Równie żarliwie błagam o powstrzymanie przemocy domowej oraz nadużyć w stosunku do kobiet i dzieci.

Jubileusz Miłosierdzia, który zakończył się w listopadzie bieżącego roku, był zachętą do spojrzenia w głąb naszych serc i pozwolenia, aby do nich wkroczyło miłosierdzie Boga. Rok Jubileuszowy sprawił, że uświadomiliśmy sobie, jak bardzo liczne i różne od siebie są osoby i grupy społeczne, które traktuje się z obojętnością, padają ofiarami niesprawiedliwości i doznają przemocy. Są one częścią naszej «rodziny», są naszymi braćmi i siostrami. Dlatego polityka wyrzeczenia się przemocy musi zaczynać się w murach domowych, aby następnie rozprzestrzeniać się na całą rodzinę ludzką. «Przykład świętej Teresy z Lisieux zachęca nas do praktykowania małej drogi miłości, by nie przegapić okazji do dobrego słowa, uśmiechu, każdego małego gestu, zasiewającego pokój i przyjaźń. Na ekologię integralną składają się również proste codzienne gesty, przełamujące logikę przemocy, wyzysku, egoizmu» (19).

Moja zachęta

6. Budowanie pokoju przez czynne wyrzeczenie się przemocy jest konieczne i zgodne z nieustannymi wysiłkami Kościoła w celu ograniczenia użycia siły poprzez normy moralne, jego udział w pracach instytucji międzynarodowych oraz dzięki kompetentnemu wkładowi wielu chrześcijan w prace ustawodawcze na wszystkich poziomach. Sam Jezus podsuwa nam «podręcznik» tej strategii budowania pokoju w tak zwanym Kazaniu na Górze. Osiem Błogosławieństw (por. Mt 5, 3-10) nakreśla profil osoby, którą możemy nazwać błogosławioną, dobrą i autentyczną. Jezus mówi: błogosławieni cisi, miłosierni, wprowadzający pokój, czystego serca, ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości.

Jest to również program i wyzwanie dla zwierzchników politycznych i religijnych, zwierzchników instytucji międzynarodowych, szefów przedsiębiorstw oraz mediów całego świata: stosowanie Błogosławieństw w sposobie wypełniania swoich obowiązków. Wyzwanie, by budowali społeczeństwo, wspólnotę lub przedsiębiorstwo, za które są odpowiedzialni, stylem czyniących pokój; by okazywali miłosierdzie, wyrzekając się odrzucania ludzi, niszczenia środowiska i chęci zwycięstwa za wszelką cenę. Wymaga to gotowości do «przyjęcia konfliktu, rozwiązania go i przemienienia w ogniwo nowego procesu» (20). Działanie w ten sposób oznacza wybór solidarności jako stylu tworzenia historii i budowania przyjaźni społecznej. Czynne odrzucenie przemocy jest sposobem pokazania, że jedność jest naprawdę silniejsza i bardziej owocna niż konflikt. Wszystko na świecie jest ściśle ze sobą powiązane (21). Oczywiście, może się

zdarzyć, że różnice będą rodzić zatargi: rozwiążemy je w sposób konstruktywny, bez przemocy, aby «napięcia i różnice mogły tworzyć wieloraką jedność rodzącą nowe życie», zachowując «cenną konstruktywność dwóch przeciwstawnych biegunów» (22).

Zapewniam, że Kościół katolicki będzie wspierał wszelkie próby budowania pokoju także poprzez aktywne i twórcze wyrzeczenie się przemocy. 1 stycznia 2017 r. rozpocznie działalność nowa Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, która pomoże Kościołowi coraz bardziej skutecznie promować «bezcenne dobra, jakimi są sprawiedliwość, pokój i ochrona stworzenia» oraz troska o migrantów, «potrzebujących, chorych i wyłączonych, zepchniętych na margines i ofiary konfliktów zbrojnych oraz katastrof naturalnych, więźniów, bezrobotnych i ofiary wszelkich form niewolnictwa i tortur» (23). Każde działanie w tym kierunku, nawet skromne, przyczynia się do budowania świata wolnego od przemocy, co stanowi pierwszy krok w kierunku sprawiedliwości i pokoju.

Na zakończenie

7. Zgodnie z tradycją podpisuję to orędzie 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Maryja jest Królową Pokoju. Kiedy narodził się Jej Syn, aniołowie wielbili Boga i życzyli pokoju ludziom dobrej woli (por. Łk 2, 14). Prośmy Maryję Pannę, by była naszą przewodniczką.

«Wszyscy pragniemy pokoju; tak wiele osób buduje go każdego dnia poprzez małe gesty; wielu cierpi i z cierpliwością znosi trud tak licznych usiłowań, by go budować» (24). W 2017 r. starajmy się, poprzez modlitwę i działania, stawać się ludźmi, którzy wygnali przemoc ze swego serca, słów i gestów oraz budować wspólnoty bez przemocy, które troszczą się o wspólny dom. «Nic nie jest niemożliwe, jeśli zwracamy się do Boga w modlitwie. Wszyscy mogą być twórcami pokoju» (25).

Watykan, 8 grudnia 2016 r.
FRANCISZEK